

WIESŁAW BLOCK OFM<sup>Cap</sup>

## DOŚWIADCZENIE BOGA JAKO „PIĘKNA” U ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Podjąć temat „doświadczenia duchowego”, to znaczy zanurzyć się w oceanie bez granic. Dzieje się tak, bowiem bogactwo „doświadczenia” mistycznego wprowadza w zdumienie zarówno tego, który bierze w nim udział, jak i tego, który poprzez analizę świadectw próbuje owo doświadczenie w sposób krytyczny i naukowy ująć i opisać. Inicjatywa spotkania między Bogiem a człowiekiem zawsze wychodzi od tego pierwszego. To On, Bóg, z jednej strony zaprasza, a z drugiej daje się poznać jako absolutne „piękno” (*pulchrum*), będąc jednocześnie rozpoznawany w swym nieopisanym „dobru” (*bonum*), darującym się człowiekowi właśnie w tym miejscu i w tym czasie, i przenikającym najgłębsze warstwy ludzkiej świadomości, wprowadzając w ten sposób byt ludzki do pozazmysłowego poznania istoty rzeczy stworzonych i istoty samego Boga (*verum*). Dla człowieka owo spotkanie jest przebudzeniem własnego „ja”, jest poruszeniem, które wyprowadza od siebie samego i kieruje ku pełnemu przyjęciu Bytu jako piękna, dobra i prawdy<sup>1</sup>.

W refleksji nad doświadczeniem duchowym najistotniejsza wydaje się odpowiednia metoda, która pozwoliłaby badać owo doświadczenie w sposób uporządkowany i systematyczny, analizując opisy pozostawione przez tych, którzy je przeżyli. Najczęściej owo podejście krytyczno-poznawcze opiera się na metodzie analizy lingwistycznej, odwołującej się do opisu doświadczenia

---

Dr WIESŁAW BLOCK OFM<sup>Cap</sup> – Papieski Uniwersytet Antonianum, Rzym.

<sup>1</sup> Hans Urs von Balthasar opisuje trójdzieloną strukturę poznania Boga ujawniającą się w doświadczeniu mistycznym: „pulchrum” (wartość estetyczna), „bonum” (wartość etyczno-moralna) i „verum” (wartość poznawcza); por. H.U. von B a l t h a s a r, *Gloria. Una estetica teologica. La percezione della forma*, Milano 1976.

duchowego<sup>2</sup>. Spoglądając bowiem na język, używany przez mistyków w opisie swego doświadczenia, możemy wyróżnić kilka jego podstawowych form:

– forma narracyjna – doświadczenie mistyczne ukazane jest na sposób opowiadania, wyznania czy refleksji;

– forma modlitewna – ci, którzy prowadzą głębokie życie duchowe, są zawsze ludźmi modlitwy, dlatego często ich pisma, świadectwa i opowiadania ukazują ją rozcłonkowaną na dwa podstawowe rodzaje: modlitwę błagalną, modlitwę uwielbienia i dziękczynienia;

– forma uczuciowo-afektywna – przeżycie duchowe może być opowiedziane także poprzez sferę afektywną człowieka; łązy, radość, cierpienie są uczuciami żywymi i obecnymi w każdym doświadczeniu duchowym;

– forma dialogalna – od samego początku swego istnienia chrześcijaństwo rozwija się w konkretnym kontekście wspólnoty kościelnej i społecznej, stąd też odnajdujemy świadectwa, gdzie doświadczenie duchowe zostało przekazane za pośrednictwem dialogu. Dzięki niemu osoba komunikuje się z Kościołem, z pojedynczymi członkami, z innymi ludźmi społeczeństwa, także niewierzącymi; typowe są tu wyrażenia napomnień, obrony, polemiki itd.;

– doznanie estetyczne – innym sposobem wyrazu jest ten estetyczny, zwracający szczególną uwagę na doświadczone piękno. Najczęściej pojawiają się tu takie środki ekspresji, jak podziw, zdziwienie, zadowolenie, a często z braku odpowiednich form na dokładne wyrażenie swego przeżycia mistyk zaczyna używać języka symboliczno-poetycznego. Według Domenico Sorrentino możemy wyróżnić dwa typy ekspresji: estetyki wyrażającej poziom „podziwu”, w którym rzeczywistość jest kontemplowana i smakowana, oraz typ estetyki symbolicznej, w której rzeczywistość nie jest doznana drogą kontemplacji, ale przez jej „re-konstrukcję” symboliczną. Ten język jest szczególnie znaczący wtedy, kiedy chodzi o „opowiadanie” o doświadczeniu mistycznym;

– aspekt praktyczny – ostatni sposób ukazania żywej relacji z Bogiem przekształca się w stały wysiłek praktyczny. Doświadczenie duchowe prowadzi bowiem do pewnych zmian lub decyzji nieoczekiwanych, by podporządkować własną wolę tej boskiej i żeby lepiej podążać drogą Ewangelii.

W tym krótkim studium chcę spojrzeć na duchowe doświadczenie Franciszka pod kątem jego przeżycia *pulchrum*, czyli estetycznego doświadczenia – tego aspektu duchowości Biedaczyny z Asyżu, jaki do tej pory pozostawio-

---

<sup>2</sup> W tym kontekście bardzo cenna i pożyteczna wydaje się praca Dominika Sorrentino, aktualnego biskupa Asyżu, zatytułowana *L'esperienza di Dio, disegno di teologia spirituale*, Asyż 2008.

ny był trochę na uboczu. Niewielu bowiem z zainteresowanych jego duchowością skupiło swą uwagę na tym temacie. Język estetyczny Franciszka okazuje się bardzo mocny i wyraźnie obecny na kartach wszystkich jego pism. Aż trudno uwierzyć, iż uszedł on uwadze zgłębiającym duchowość franciszkańską. Jakie było zatem owo doświadczenie piękna i jak zostało ono opisane przez Biedaczynę? Oto podstawowe pytanie i temat niniejszej rozprawy.

Dla ułatwienia refleksji studium zostało uporządkowane według pewnego planu metodologicznego: zaczyna się od opisu doświadczenia ukierunkowanego na Boga, w którym „piękno” Wszechmogącego jest kontemplowane samo w sobie; drugi krok wiąże się z Osobą Jezusa Chrystusa, który doświadczany jest przez Franciszka jako „najpiękniejszy spośród synów ludzkich” (Ps 45, 3); następnie nasza uwaga zostanie skierowana na postać Maryi Dziewicy, w której w sposób doskonały rozbliżyło „piękno” Boga w Trójcy Jedynej, by na końcu dotrzeć do Franciszkowej kontemplacji piękna obecnej w człowieku i całym stworzeniu.

## I. „PIĘKNO” BOGA W TRÓJCY JEDYNEGO

Dzisiejszy człowiek przywiązuje dużą wagę do skutków, jakie niesie za sobą poszukiwanie i spotkanie z Bogiem, czasami odnosi się wrażenie, iż owoc owego spotkania staje się ważniejszy od doświadczenia samego Boga; osoba Najwyższego schodzi jakby na drugi plan. Zamiast skoncentrować się na Tajemnicy, na trwaniu przed tą Tajemnicą, zwraca się uwagę na moje osobiste i subiektywne doświadczenie. Perspektywa Franciszka jest całkiem inna. Jego spojrzenie jest zwrócone ku Najwyższemu. On nie mówi o wierze, o doświadczeniu, o spotkaniu, ale o Bogu, i jeśli czasami zostaje podkreślone subiektywne doświadczenie owego kontaktu, uwaga Biedaczyny natychmiast koncentruje się na Tym, który jest źródłem.

W centrum Franciszkowego doświadczenia jest zatem postać Boga Ojca, Tego, którego nikt nie jest godny wymówić Imienia: „my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego Imienia” (1 Reg 23, 5)<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> „A ponieważ my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego Imienia, błagamy pokornie, aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem, tak jak Tobie i Jemu się podoba, On, który Ci za wszystko wystarcza, przez którego tyle dla nas uczyniłeś. Alleluja”.

Święty z Asyżu wyraża się na temat Ojca zawsze z nadzwyczajnym zachwytem, i żeby zmanifestować głębię tajemnicy Pierwszej Osoby Trójcy Przenajświętszej, przypisuje mu osiemdziesiąt różnych imion, przekonany, że żadne nie wystarcza, by ująć i opisać w sposób pełny i doskonały piękno Boga Ojca<sup>4</sup>.

Doświadczenie Boga Ojca jest związane z początkiem Franciszkowego nawrócenia, który w głębokim i cierpiącym doświadczeniu swojej młodości musiał opuścić dom rodzinny, po raz pierwszy doświadczając, iż On, jedyny Ojciec, jest „ponad wszystkie rzeczy pożądany” (1 Reg 23, 11). Nie można pominąć i nie zacytować w tym miejscu wszystkich zwrotów, określeń, wezwań błagalnych w pierwszej instancji skierowanych ku Ojcu, ale nie tylko ku Niemu, bo także ku Synowi i Duchowi Świętemu. Odczytując język Franciszka, obecny w XXIII rozdziale Reguły niezatwierdzonej, odkrywa się posmak tego przeżycia duchowego, które nie jest niczym innym, jak niezgłębionym podziwem nad Pięknem Wiecznym, które stało się widzialne i rozpoznawalne w tajemnicy stworzenia i wcielenia:

Wszchemogący, najświętszy i najwyższy Boże, Ojciec święty i sprawiedliwy, Panie, królu nieba i ziemi, dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego, że Twoją świętą wolą i przez jedynego Syna Twego stworzyłeś z Duchem Świętym wszystkie byty duchowe i cielesne, i nas uczyniłeś na obraz i podobieństwo Twoje i umieściłeś w raju. My zaś upadliśmy z własnej winy. I dzięki Ci składamy, że jak stworzyłeś nas przez Syna Twego, tak przez świętą miłość Twoją, którą nas umiłowałaś, sprawiłeś, że On, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, narodził się z chwalebnej zawsze Dziewicy, błogosławionej, świętej Maryi i przez Jego krzyż i krew, i śmierć zechciałeś nas wykupić z niewoli. I dzięki Ci składamy, że Syn Twój przyjdzie w chwale swego majestatu, aby strącić w ogień wieczny przeklętych, którzy nie czynili pokuty i nie poznali Ciebie, i aby powiedzieć wszystkim, którzy Ciebie poznali i uwielbili, i służyli Ci w pokucie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie królestwo, zgotowane wam od początku świata. A ponieważ my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego Imienia, błagamy pokornie, aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem, tak jak Tobie i Jemu się podoba, On, który Ci za wszystko wystarcza, przez którego tyle dla nas uczyniłeś. Alleluja.

I chwalebna Matkę, Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, św. Michała, Gabriela i Rafała, i wszystkie chóry błogosławionych serafinów [...] i wszystkich Świętych, którzy byli i będą, i są, przez miłość Twoją pokornie prosimy, aby tak jak Tobie się podoba dzięki składali za wszystko Tobie, najwyższemu Bogu prawdziwemu, wiecznemu i żywemu, z Synem Twoim najmilszym, Panem naszym Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym Pocieszycielem na wieki wieków. Amen. Alleluja.

---

<sup>4</sup> Por. T. M a t u r a, *Francesco, maestro nello Spirito. Le linee fondamentali della spiritualit' di Francesco d'Assisi*, Torino 2002, s. 31.

A wszystkich, którzy pragną służyć Panu Bogu w świętym Kościele katolickim i apostołskim, i wszystkie następujące stany, kapłanów [...] pokornie prosimy i błagamy, abyśmy wszyscy wytrwali w prawdziwej wierze i pokucie, bo inaczej nikt nie może być zbawiony. Z całego serca, z całej duszy, z całego umysłu, z całej siły, i mocy, z całego umysłu, ze wszystkich sił, całym wysiłkiem, całym uczuciem, całym wnętrzem, wszystkimi pragnieniami i całą wolą kochajmy wszyscy Pana Boga, który dał i daje nam wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie, który nas stworzył, odkupił i zbawił nas tylko ze swego miłosierdzia, który nam nieszczęsnym i nędznym, zepsutym i cuchnącym, niewdzięcznym i złym wyświadczył i wyświadcza wszelkie dobro.

Nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedyne prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry, litościwy, łagodny, miły i słodki, który sam jeden jest święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy, który sam jeden jest życzliwy, bez winy, czysty, od którego i przez którego, i w którym jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska, wszelka chwała dla wszystkich pokutników i sprawiedliwych, dla wszystkich błogosławionych, współwesołych się w niebie. Niech więc nam nic nie przeszkadza, nic nie oddziela ani niepokoi. Wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i o każdej porze, codziennie i nieustannie wierzymy wszyscy szczerze i pokornie, nośmy w sercu i kochajmy, czcimy, uwielbiamy, służymy, chwalmy i błogosławmy, wychwalajmy i wywyższajmy, wysławiamy i dzięki składamy najwyższemu Bogu wiecznemu, Trójcy i Jedności, Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Stwórcy wszystkich rzeczy i Zbawicielowi wszystkich w Niego wierzących, ufających i miłujących Go, Temu, który nie ma początku i końca, który jest niezmienny, niewidzialny, nieomylny, niewysłowiony, niepojęty, niezgłębiony, błogosławiony, chwalebny, przesławny, wywyższony, wzniosły, najwyższy, słodki, godny miłości, ukochany i cały pożądaný ponad wszystko na wieki. Amen (1 Reg 23, 1-11).

Tak jak w różnokolorowej tęczy „wizja piękna” (*dilectio esteticum*) doświadczana przez Franciszka zaczyna się od kontemplacji Boga, jako kogoś bardzo odległego i transcendentnego; Boga, który budzi podziw (a może nawet strach) poprzez to, że jest nieosiągalny i jest ponad wszystkim: „wszechmogący, najświętszy i najwyższy”. To doświadczenie stopniowo jednak ustępuje, zbliżając się do bardziej bezpośredniej relacji z Ojcem Świętym, który staje się bliski, piękny i dobry: „nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedyne prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry”.

Silny kontrast między *transcendentum-immanentium*, *sacrum-humanum* i *numinosum-fascinosum* nie dzieli tych dwóch rzeczywistości – boskiej i ludzkiej, lecz buduje między nimi głęboką harmonijną relację<sup>5</sup>. Kumulacja przymiotników, wyrażen i zwrotów, które odnoszą się do sfery *sacrum*: „nie-

---

<sup>5</sup> Por. L. L e h m a n n, „*Gratias agimus Tibi*”. *Structure and Content of Chapter XXIII of the „Regula non bullata”*, „*Laurentianum*” 23(1982), s. 327-328.

zmienny, niewidzialny, nieomylny, niewysłowiony, niepojęty, niezgłębiony”, znajduje swe odbicie w określeniach typowych dla rzeczywistości ludzkiej: „słodki, godny miłości, ukochany i cały pożądany”. Ma się wrażenie, że właśnie to rozróżnienie między rzeczywistością wieczną, świętą, transcendentną i światem ziemskim, immanentym, pozwala zanurzyć się w „kontemplacji” tajemnicy boskości i opisać jeszcze lepiej całe piękno Stwórcy doświadczonego w głębokiej i wzruszającej ekstazie. Bez wątplenia więc modlitwa z XXIII rozdziału Reguły niezatwierdzonej uwydatnia te dwie rzeczywistości<sup>6</sup>:

- wszechmogący, najświętszy i najwyższy Bóg – Ojciec Święty i sprawiedliwy,
- prawdziwy Bóg – prawdziwy człowiek,
- najwyższy Bóg prawdziwy – pełnia dobra, wszelkie dobro, który sam jeden jest dobry,
- święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy – litościwy, łagodny, miły i słodki.

Nie tylko kontrast zostaje wykorzystany przez Franciszka do opisanego swego doświadczenia piękna Boga, ale także i może przede wszystkim w tej modlitwie Święty opowiada tajemnicę „piękna” przez wyrażenie swego uczucia głębokiej wdzięczności. Cały rozdział jest nieustannym aktem wdzięczności. Biedaczyna staje przed „Pięknem niestworzonym i odwiecznym”, powtarzając: „Dzięki Ci składamy”. Ta wdzięczność powraca trzykrotnie w pierwszej części modlitwy i pojawia się jeszcze raz w jej końcowej fazie. Wdzięczność jest jakby ramą spinającą cały tekst, pozwalając czytającemu zrozumieć urok doświadczenia przeżytego przez Świętego. Motyw dziękczynienia jest bardzo rozległy, obejmuje całą historię stworzenia i zbawienia. Główny i podstawowy powód oddania wdzięczności został odkryty w wersecie pierwszym: „dla ciebie samego”. Egzystencja boska, wieczne trwanie Boga, który sam w sobie jest godny, by być mu wdzięcznym nie dlatego, że coś zrobił, ale dlatego, że istnieje jako Byt piękny, dobry i żywy.

Następnie Franciszek okazuje swą wdzięczność wobec Boga-Stworzyciela; świat i wszystko, co istnieje, jest wyrazem tego niewyraźnego, Bożego piękna. Najważniejszym aktem dzieła stworzenia jest człowiek, ponieważ stworzony został na „obraz i podobieństwo” piękna Bożego; jest widziany

---

<sup>6</sup> Por. N. Scivoleto, *Problemi di lingua e di stile degli scritti latini di san Francesco*, w: *Francesco d'Assisi e francescanesimo dal 1216 al 1226. Atti del IV Convegno Internazionale (Assisi, 15-17 ottobre 1976)*, Assisi 1977, s. 101-124.

jako ostateczne i najbardziej dojrzałe stadium, ukazujące w sobie samym harmonijne współlistnienie wszystkich elementów, jakie wcześniej zajaśniały w bytach duchowych i materialnych. Człowiek jakby zbiera w sobie te dwie rzeczywistości, niosąc jednocześnie w sobie znamię stwórczej woli Ojca, zjednoczonej w sposób doskonały ze stwórczą interwencją Syna i Ducha Świętego: „dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego, że Twoją świętą wolą i przez jedynego Syna Twego stworzyłeś z Duchem Świętym wszystkie byty duchowe i cielesne, i nas uczyniłeś na obraz i podobieństwo Twoje i umieściłeś w raju”. W ten sposób człowiek nosi w sobie samym, jako „obraz i podobieństwo”, ślady piękna całej Trójcy Przenajświętszej.

Dziękczynienie Franciszka przechodzi następnie na Osobę Jezusa Chrystusa, najpierw w Jego dziele stworzenia, a następnie w dziele wydarzeń o charakterze historyczno-zbawczym, zebrane poprzez uwydatnienie tajemnicy narodzenia Chrystusa i Jego okrutnej śmierci na krzyżu. Do tego momentu dziękczynienie odnosiło się do przeszłości, teraz natomiast jego *gratias agere* zwraca się ku przyszłości, przyszłości pełnej nadziei i otwartej na całkowite odkrycie piękna Bożego również w czasie eschatologicznym<sup>7</sup>. Franciszek, podziwiając piękno i oddając chwałę i dziękczynienie wobec Trójcy Przenajświętszej, która stała się możliwym przedmiotem kontemplacji zarówno w obecnym czasie *kairos*, jak i w tym przysłym *eschaton*, zdaje sobie sprawę ze słabości ludzkiej i z braku całkowitego piękna w człowieku, jako podobieństwie i obrazie wobec Stwórcy. Bóg Ojciec nie może odnaleźć w stworzeniu tego piękna, jakie odnajduje w swoim Synu i Duchu Świętym. Z tego też powodu bezpośrednio dziękczynienie składane aż do tego momentu potrzebuje pośrednictwa: „błagamy pokornie, aby Pan nasz, Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem, tak jak Tobie i Jemu się podoba, On, który Ci za wszystko wystarcza, przez którego tyle dla nas uczyniłeś” (w. 5).

Ta modlitwa jest doskonałym przykładem pokory serca Biedaczyny, człowiek bowiem musi w pewnym momencie pozostawić scenę, „podobanie się” zostaje poza zasięgiem jego możliwości. Doświadczenie kontemplacji Bożego piękna doprowadza istotę ludzką do punktu, w którym nie może już nic innego czynić, jak tylko biernie asystować i obserwować z daleka, nigdy nie przekraczając granicy, która pozwoliłaby na pełne uczestnictwo; kontemplan-

---

<sup>7</sup> Por. A. C i c e r i, *La „regula non bullata”. Saggio storico-critico e analisi testuale*, w: *Francesco e i suoi frati*, red. F. Accrocca, A. Ciceri, Milano 1998, s. 250-251.

wanie Bożego piękna w sposób nieskończony jest niemożliwe dla istoty ludzkiej. Franciszek nie jest w stanie opisać tego, co się dzieje, kiedy dochodzi do spotkania między tymi Trzema: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Człowiek może jedynie ofiarować „miejsce” dla Trójcy Przenajświętszej w swoim ciele, aby w jego sercu „spoczął Duch Pański i uczyni u nich mieszkanie i miejsce pobytu” (1 Lw 1, 5). W ten sposób serce człowieka staje się miejscem spotkania, bowiem: „Duch Pański przebywający w wiernych swoich, jest tym, który przyjmuje Najświętsze Ciało i Krew Pana” (Np 1, 10).

Przeoglądając kolejne strony pism Franciszka, odkrywamy inny tekst, który okazuje się cennym świadectwem duchowego doświadczenia „Piękna Pana”: *Pochwała Boga najwyższego*. Ta modlitwa jest jakby końcowym aktem długiej drogi duchowego wzrastania i kroczenia śladami Piękna, opisanymi w tekście Ewangelii. Powstaje ona bowiem po dwudziestu latach kroczenia śladami Jezusa. Święty w bliskości święta Podwyższenia Krzyża roku 1224 znajdował się na górze Alwerni, kiedy jego ciało zostało przyozdobione na wzór ciała umiłowanego Jezusa Chrystusa. Franciszek otrzymał stygmaty. W tym nadzwyczajnym wydarzeniu tylko Bóg był aktywny. Biedaczyna przyjął trudny dar. Był to moment ważny i bolesny. Nie wiemy, co przeżywał Franciszek, kiedy na jego ciele pojawiły się rany Jezusa Chrystusa. Dzięki trosce brata Leona zachowała się do naszych czasów kartka pergaminu, zapisana na dwu stronach dłonią pierwszego w dziejach ludzkości stygmatyka. Zdziwiam, iż kiedy Franciszek zostawał przeobrażony na obraz i podobieństwo cierpiącego Chrystusa, *alter Christus*, on sam, cierpiący i zniszczony przez ból fizyczny i duchowy, na kartce podarowanej dla brata Leona nie pozostawił nawet najmniejszego akcentu, który by wskazywał na takowe przeżycia. Modlitwa zredagowana w momencie tak wielkiego duchowego i fizycznego cierpienia jest wyrazem czegoś diametralnie innego. Ten mistyk zapatrzony w Serafina objawionego na Alwerni, zapomina całkowicie o sobie. Jego osoba zanika, by udostępnić miejsca dla przychodzącego Boga. Jego własne „ja” nie istnieje. Franciszek wobec doświadczanej tajemnicy, wobec objawionego mu „piękna”, nie ośmiela się zadać żadnego pytania, o nic nie prosi, nawet za nic nie dziękuje, spod jego pióra wychodzi pieśń czystego uwielbienia Piękna Bożego: „Ty jesteś...”. Jak słusznie zauważa L. Lehmann, nie pojawiają się tutaj wyrażenia typu „chwala”, „wychwalajmy”<sup>8</sup>; Franciszek nikogo nie zaprasza do modlitwy uwielbienia, pozwala działać samemu Bogu, ludzkie zaangażowanie zostało całkowicie zdominowane poprzez milczące trwanie w za-

---

<sup>8</sup> Por. L. Lehmann, *Francesco maestro di preghiera*, Roma 1993, s. 264.



chwycie wobec objawiającego się Boga, którego „Piękno” staje się przedmiotem pełnej miłości kontemplacji. Pośród 33 krótkich wezwań *Tu es*, dwa z nich zostaną powtórzone dwukrotnie: *Tu es pulchritudo, tu es mansuetudo* (KLUw 4 i 6). W czasie tej ekstatycznej wizji na górze Alwerni Biedaczyna kontempluje boskie piękno tego Stwórcy, który stał się człowiekiem, a który teraz darowuje się mu w sposób tak hojny. Franciszek objawiającemu się Bogu przypisuje wyrażenie określające kategorię estetyczną piękna – *pulchrum (pulchritudo e mansuetudo)*, która wobec ubogości języka ludzkiego może tylko przybliżyć tę ideę kolorów, światła i figur, istnienia tak doskonale cudownego, iż ubogi ludzki język nie jest w stanie tego wyrazić. Doświadczenie mistyczne pozostawiło Franciszkowi nie tylko fizyczne znamię świętych stygmatów, ale przede wszystkim wycisnęło w jego sercu obraz Bożego piękna<sup>9</sup>.

## II. „PIĘKNO” JEZUSA CHRYSYSTUSA – SŁOWA OJCA

Franciszek z pewnością nie miał mentalności teologa scholastycznego, gotowego opisać tajemnice Chrystusa w określonym kluczu systematycznym. Jego znajomość Jezusa jest owocem ciągłej rozmowy ze Słowem Ojca poprzez medytację Pisma Świętego, wprowadzanego w praktykę codziennym ewangelicznym życiem. Piękno Jezusa jest postrzegane poprzez pryzmat spojrzenia Ojca. Franciszek wkłada w usta pierwszej Osoby Trójcy Świętej tytuły, które wyrażają jego radość i zadowolenie. Znajdujemy przynajmniej dziewięć razy zwrot „Syn umiłowany” (*Filius tuus dilectus*), który odnosi się do Jezusa: „Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się” (1 Reg 23, 5). To wyrażenie odnajduje swe korzenie w Ewangelii św. Mateusza i jest obecne w scenie Chrystusowego chrztu (por. Mt 3, 16-17) oraz Przemienienia Pańskiego (por. Mt 17, 5-6). W obydwu przypadkach Ojciec wyraża swój zachwyt i upodobanie w stosunku do Jezusa. Franciszek celowo nawiązuje do tego ewangelicznego wyrażenia i wkłada je w usta Ojca, ponieważ tylko On zna w pełni piękno swojego Syna umiłowanego. Przyglądając się uważnie tekstom Biedaczyny, można stwierdzić, że czasami wyrażenie „Syn umiłowany” jest wykorzystane w wymiarze trynitarnym: Chrystus jako druga Osoba Trójcy Przenajświętszej; a czasami w wymiarze personalnym, kiedy opisuje

---

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 264-265.

i odnosi się tylko do Niego, jako Wcielonego Słowa<sup>10</sup>. Jeden raz Franciszek mówi nie o Synu, lecz o „Dzieciątku umiłowanym”, narodzonym w Betlejem. Ma się wrażenie, że stoi on przed kołyską i kontempluje piękno Dziecka dopiero co narodzonego: „Ponieważ najświętsze, umiłowane Dziecię zostało nam dane i narodziło się dla nas w drodze i położone zostało w żłobie, bo nie miało miejsca w gospodzie” (Of 15, 17). Brakuje słów, gdy człowiek zadziwia się pięknem Boga, który stał się tak maleńki i niewinny<sup>11</sup>.

Wśród pism Franciszka znajdujemy list, który pozornie wydaje się niczym więcej, jak krótkim streszczeniem opowiadań ewangelicznych, ale przy uważnej lekturze, jak sugeruje Carlo Paolazzi, ten tekst odkrywa wielkie tematy pobożności chrystologicznej: zdumienie dla Słowa, które staje się człowiekiem delikatnym i ubogim, Eucharystia i Męka, posłuszeństwo Ojcu, zaproszenie do wstępowania w ślady, by go otrzymywać sercem czystym, jeśli chcemy być zbawieni i poznać jego piękno w życiu przyszłym. Ta stronica najobficiej opisuje myśl chrystologiczną Franciszka<sup>12</sup>:

To Słowo Ojca, tak godne, tak święte i chwalebne, zwiastował najwyższy Ojciec z nieba przez św. Gabriela, swego anioła, mające zstąpić do łona świętej i chwalebnej Dziewicy Maryi, z której to łona przyjęło prawdziwe ciało naszego człowieczeństwa i naszej ułomności. Które, będąc bogate ponad wszystko, zechciało wybrać na świecie ubóstwo, wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją. Bliski męki święcił Jezus paschę ze swymi uczniami i wzięwszy chleb, dzięki czynił i błogosławił, i łamał mówiąc: bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje. A wzięwszy kielich powiedział: To jest krew moja Nowego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Potem modlił się do Ojca mówiąc: Ojcze, jeśli to być może, niech odejdzie ode mnie ten kielich. I stał się pot Jego jak krople krwi, spływającej na ziemię. Poddał jednak swą wolę woli Ojca mówiąc: Ojcze, niech się dzieje wola Twoja, nie jak Ja chcę, ale jak Ty. Wola zaś Ojca była taka, aby Syn Jego błogosławiony i chwalebny, którego nam dał i który narodził się dla nas, ofiarował siebie samego przez własną krew, jako ofiara i żertwa na ołtarzu krzyża nie za siebie, przez którego stało się wszystko, ale za nasze grzechy, zostawiając nam przykład, abyśmy

---

<sup>10</sup> „I ktokolwiek to zachowa, niech w niebie będzie napełniony błogosławieństwem Ojca najwyższego, a na ziemi błogosławieństwem umiłowanego Syna Jego z Najświętszym Duchem Pocieszycielem i ze wszystkimi mocami niebios, i ze wszystkimi świętymi” (Test 40); „[...] abyśmy wewnętrznie oczyszczeni, wewnętrznie oświeceni i rozpaleni ogniem Ducha Świętego, mogli iść śladami umiłowanego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa” (LOrd 51); „[...] wybrana przez Najświętszego Ojca Niebieskiego, który Cię konsekrował razem ze swym najświętszym umiłowanym Synem i Duchem Świętym Pocieszycielem” (PBİM 2).

<sup>11</sup> W tym kontekście warto jeszcze dodać, iż Chrystus jest także umiłowanym Synem Dziewicy Maryi: „Święta Dziewico Maryjo [...] módl się za nami [...] u Twego najświętszego umiłowanego Syna” (Of, Ant 2).

<sup>12</sup> Por. C. P a o l a z z i, *Lettura degli „Scritti” di Francesco d’Assisi*, Milano 2002, s. 224.

wstępowali w Jego ślady. I chcę, abyśmy wszyscy zostali przez Niego zbawieni i przyjmowali Go czystym sercem i czystym ciałem. Lecz niewielu jest takich, którzy pragną Go przyjmować i dostąpić przez Niego zbawienia, chociaż jarzmo Jego jest słodkie, a brzemie Jego lekkie (2 Lw 4-15).

Czytając powyższy fragment, łatwo można dostrzec, że pozytywna wizja chrześcijaństwa, według Franciszka, polega na przyjęciu Pana i Jego zbawienia, niosąc „jarzmo słodkie” i „ciążar lekki” przykazania miłości, ponieważ tylko miłość może odkryć piękno „Słowa Ojca” i uczynić ludzi błogosławionymi. Franciszek jest szczęśliwy z pokrewieństwa z Jezusem, a przez Niego z całą Trójcą Świętą, iż wykrzykuje, jak może najgłośniej, swój zachwyt, opisując piękno takiego „brata i syna” w słowach: „O, jak świętą i cenną jest rzeczą mieć tak miłego, pokornego, darzącego pokojem, słodkiego i godnego miłości, i ponad wszystko upragnionego brata i syna” (2 Lw 56).

Inną rzeczywistością, w której Franciszek odkrywa piękno Syna, jest ta związana z tajemnicą Krzyża i zmartwychwstania. W *Oficjum o Męce Pańskiej* Biedaczyna tworzy sformułowania, w których główną rolę odgrywa Bóg Ojciec, wysławiający piękno swego Syna, jakie objawiło się światu w zwycięstwie nad śmiercią. W psalmie z godziny nony Franciszek zawarł werset, w którym używa czasownika *resurgere*, wkładając je w usta Jezusa: „*Ego dormivi et resurrexi et Pater meus suscepit me: Zasnąłem i powstałem, i Ojciec mój najświętszy przyjął mnie z chwałą*” (Of 6, 11). W drugiej części tego samego psalmu widać wyraźnie, jak Franciszek przechodzi od kontemplacji Jezusa w uniżeniu Męki i Krzyża, do kontemplacji chwały i piękna Syna zmartwychwstałego:

Ojcie Świąty, ująłeś moją prawą rękę i według Twej woli wyprowadziłeś mnie, przyjąłeś mnie z chwałą. Cóż bowiem mam w niebie i czego chciałem od Ciebie na ziemi? Zobaczcie, zobaczcie, że ja jestem Bogiem, mówi Pan, wywyższę się wśród narodów i wywyższę się na ziemi (Of 6, 12-14).

Powyższe wersety są świadectwem, w jak subtelny sposób Biedaczyna potrafi przenieść swój wzrok z krzyża cierpienia do kontemplacji piękna pustego grobu. Widzi on Chrystusa złożonego w ofierze jak Baranek na krzyżu, ale już żyjącego w chwale, który pojawia się przed duchem Franciszka: „Godzien jest Baranek, który był zabity, otrzymać moc i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo: I chwalmy, i wywyższajmy Go na wieki” (MP 3). Królestwo Chrystusa to nie ciemności – ale światło, nie smutek – ale radość i nadzieja, nie krzyż – ale zmartwychwstanie, i w końcu,

nie zło i brutalność – ale dobro i piękno umiłowanego Syna Ojca zmartwychwstałego i uwielbionego<sup>13</sup>.

Zapał apostołski i misyjny jest także jedną z możliwości na wyrażenie piękna Jezusa Chrystusa. Zgodnie z wielowiekową tradycją chrześcijaństwa, macierzyństwo Maryi rozpoczyna się najpierw w akcie wiary, a dopiero potem dopełnia się w Jej ciele. Idąc za tą myślą Franciszek poucza, że jesteśmy „matkami, gdy nosimy Go w sercu i w ciele naszym przez miłość Boską oraz czyste i szczere sumienie; rodzimy Go przez święte uczynki, które powinny przyświecać innym jako wzór” (1 Lw 10). W tym fragmencie widać, że Franciszek w sposób głęboki łączy miłość ku Jezusowi z pięknem i czystością pokutującego franciszkanina z aspektem apostołskim. Zwiastowanie Ewangelii według Franciszka jest zwiastowaniem piękna, które się przekazuje nie tylko w słowach, ale także w czynach. To, co mogłoby przyciągnąć innych do Jezusa, to Jego piękno, które powstaje najpierw w czystym sumieniu wierzącego i odsłania się poprzez codzienną działalność swoich uczniów.

### III. „PIĘKNO” MARYI DZIEWICY – WYBRANEJ I KONSEKROWANEJ

Nadzwyczajne i niepowtarzalne „piękno” Boga lśni także w Dziewicy Maryi, ponieważ „wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie” (Of, Ant 1). Różnica między Dziewicą Maryją a wszystkimi innymi córkami Ewy ma swoje korzenie w dwóch wymiarach – boskim i ludzkim.

Od początku Maryja jest dziełem Boga w Trójcy Jedynej. W *Pozdrowieniu Błogosławionej Maryi Dziewicy* Franciszek pozdrawia Ją siedem razy (więc w sposób doskonały?)<sup>14</sup>, ponieważ była wybrana przez Boga Ojca,

---

<sup>13</sup> Por. G. I a m m a r r o n e, *Il crocifisso e la croce in Francesco, Chiara e nel primo francescanesimo*, Padova 2007, s. 44-48.

<sup>14</sup> Spoglądając dokładnie na strukturę literacką tej modlitwy, okazuje się, że pod względem językowym, stylistycznym, a także jeśli chodzi o logiczne prowadzenie myśli, powinna ona posiadać ośmiokrotne powtórzenie pozdrowienia *Ave*. Pierwsze siedem *Ave* powinny być adresowane do Dziewicy Maryi, natomiast ósme *Ave* – do pozdrowienia cnót. Franciszek natomiast, po siódmym *Ave*, nie stawia kropki, by w ten sposób zakończyć swą myśl ukierunkowaną na Maryję, ale stawia przecinek, i siódme *Ave* jednocześnie odnosi się do Dziewicy, jak i do cnót: „Bądź pozdrowiona, Matko Jego i wy wszystkie święte cnoty, które Duch Święty swą łaską i oświeceniem wlewa w serca wiernych, abyście z niewiernych uczyniły wiernych

a potem konsekrowana z Jego Synem umiłowanym i Duchem Świętym Poczycielem. Już w tytułach przypisanych Maryi w wezwaniu antyfony, daje się odczuć to potrójne odniesienie do Trójcy Świętej. *Pani i Święta Królowo* bez wątpliwości nawiązuje do obecności Najwyższego i Największego Króla, Ojca Niebieskiego; tytuł *Święta Matko Boga* odnosi się do drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, Pana naszego Jezusa Chrystusa; trzecie wezwanie *Dziewicy uczynionej Kościołem* sugeruje, że Ona jest oblubienicą Ducha Świętego. „Piękno” Maryi jest więc wpisane w tajemnicę Najświętszej Trójcy. Maryja jest zwierciadłem „piękna” boskiego, ponieważ jest owocem i dziełem, prawdziwym obrazem i podobieństwem Boga w Trójcy Jedynego. Ona jest, w całym tego słowa znaczeniu, inną „pośród wszystkich niewiast” i Jej należy się specjalna cześć i szacunek, jakie nie przynależą żadnemu innemu bytowi pośród stworzeń kosmosu. Ta odmienność od świata znajduje swoje pozytywne wyrażenie w początkach podobieństwa do Chrystusa. Maryi przede wszystkim możemy przypisać rozumowanie Franciszka wyrażone w *Napomnieniu* piątym, parafrazując: „I nawet złe duchy nie ukrzyżowały Go, lecz to ty wraz z nimi ukrzyżowałaś Go i krzyżujesz nadal przez upodobanie w wadach i grzechach”. Tylko Ona nie utraciła piękna istnienia na obraz Boży i Jego podobieństwo z powodu upadku w nieposłuszeństwo, „w wady i grzechy” (Np 5, 2). Ona wyłączona z grzechu pierwotnego nie miała udziału w grzechu całego rodzaju ludzkiego, który ukrzyżował Jej Syna, i jak żadne inne stworzenie uczestniczyła w przywileju bycia Matką wobec tego, który obdarzył pięknem i godnością ludzkie ciało właśnie w Jej łonie. Maryja jako wybrana i konsekrowana jest kobietą, w całym tego słowa znaczeniu, *Virgo singularis*; Ona jest jedynym dziełem Boga, który nosi w sobie to piękno, a które nie było dane żadnej innej kobiecie na świecie<sup>15</sup>. W Dziewicy Maryi rozświetla się piękno boskie nie tylko biernie, jako dzieła Pana, ale także czynnie, przyjmując w całości Jego wolę. Pokorne *fiat* Maryi otwiera drzwi, by wejść w żywą i głęboką relację z Trójcą Świętą. Biedaczyna komponuje na Jej cześć wezwanie: „Święta Maryjo, Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córko i Służebnico najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matko najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego” (Of, Ant 1-2). Maria jest wpisana w historię zbawienia

---

Bogu”. Taka struktura literacka wydaje się jasno wskazywać na to, że Biedaczyna świadomie chciał mieć w tej modlitwie-pozdrowieniu siedem, a nie więcej *Ave*. W ten sposób chciał, aby słowa jego pozdrowienia skierowane do Dziewicy, Matki Boga, były po prostu doskonałe!

<sup>15</sup> Por. M. M ü c k s h o f f, *Die mariologische Prädestination in Denken der franziskanischen Theologie*, „Franziskanische Studien” 39(1957), s. 288-502.

i silnie związana z Trójcą Świętą. Tytuły nadane Jej w tekście *Pozdrowienia* są określeniami żywych obrazów, słów, których używa się tylko wobec ludzi, terminów, które wyrażają całe piękno życia rodzinnego: córka, matka, oblubienica, ojciec, służebnica<sup>16</sup>. Maryja w tej różnorodnej relacji jest bez wątpienia odbiciem splendoru i piękna Tego, który Ją stworzył, Boga Ojca, Jego Syna i Duch Świętego.

#### IV. „PIĘKNO” CZŁOWIEKA – STWORZONEGO NA OBRAZ I PODOBIENSTWO BOŻE WEDŁUG SYNA

W pismach św. Franciszka znajduje się wiele fragmentów, w których mówi o człowieku. Odnosi się do niego z szacunkiem, uznając go za dzieło Boga i wyraz Jego nieskończonej miłości. Człowiek, dzięki bezpośredniej relacji ze Stwórcą, nabywa Jego piękna i godności<sup>17</sup>.

Wszchemogący, najświętszy i najwyższy Boże, Ojciec Święty, i sprawiedliwy, Panie, królu nieba i ziemi, dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego, że Twoją świętą wolą i przez jedyne Syna Twego stworzyłeś z Duchem Świętym wszystkie byty duchowe i cielesne, i nas uczyniłeś na obraz i podobieństwo Twoje i umieściłeś w raju (Rnb 23, 1)<sup>18</sup>.

Cały człowiek, z jego ciałem i duszą, jest dziełem Boga, jest więc stworzony nie dla potrzeb natury, lecz dla wolnej decyzji swojej woli. Jedynym motywem, który usprawiedliwia stworzenie, jest miłość (w znaczeniu *caritas*). Doprecyzowanie tematu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże znajduje się w piątym *Napomnieniu*, gdzie wszystko koncentruje się na drugiej Osobie Boskiej, Jezusie Chrystusie, który nie jest tylko pośrednikiem, ale także Modelem, na którym się Ojciec wzoruje stwarzając naszą cielesność.

<sup>16</sup> Por. L e h m a n n, *Francesco maestro di preghiera*, s. 161-162.

<sup>17</sup> Por. Cz. G n i e c k i, *Visione dell'uomo negli scritti di Francesco d'Assisi*, Roma 1987, s. 75.

<sup>18</sup> Ten fragment z 1 Reg 23,1-2 jest prawdopodobnie cytatem lub aluzją do dekretu Soboru Laterańskiego IV odnośnie do katarów. Sobór wyjaśnia jednoznacznie, że tylko jeden Bóg, w którym ma swój początek cały wszechświat, jest Stworzycielem świata duchowego i materialnego, por.: N. N g u y e n - V a n - K h a n h, *Gesù Cristo nel pensiero di san Francesco secondo i suoi scritti*, Milano 1984, s. 89.

Człowieku, zastanów się, do jak wysokiej godności podniósł cię Pan Bóg, bo stworzył cię i ukształtował według ciała, na obraz umiłowanego Syna swego i na podobieństwo według ducha (Np 5, 1).

Chrystus jest wzorem, którym się Ojciec inspiruje w stworzeniu człowieka. Jak ukazuje C. Gniecki: „ciało człowieka zostaje stworzone na obraz ciała Syna, a duch człowieka zostaje stworzony na podobieństwo ducha Syna”. Człowiek, doskonałość i synteza *uniwersum*, otrzymuje w darze ciało jako udział w prawdziwym wcieleniu Syna Boga i jako udział w Jego duszy nieśmiertelnej, przeznaczonej do szczęścia wiekuistego, oraz pełni i piękna duchowego. Chrystus, będąc modelem pierwotnym, najpiękniejszy spośród synów ludzkich, pozostawia czy przekazuje człowiekowi w konsekwencji piękno fizyczne i duchowe jako swoją ikonę<sup>19</sup>.

Piękno duchowe człowieka bazuje także na obecności Ducha Świętego, który w Nim gości i jest tym, który „przebywający w wiernych swoich, jest tym, który przyjmuje Najświętsze Ciało i Krew Pana” (Np 1, 12), i w ten sposób przyozdabia duszę wierzącego. Obecność takiego Oblubieńca jest źródłem „dynamicznego” piękna człowieka, Ducha, który przynagła do postępu w doskonałości duchowej, i wewnętrznego podniesienia się duszy. Razem z życiem wewnętrznym człowieka cała osoba dojrzewa i zostaje przyozdobiona darami łaski. Dla Franciszka stworzenie człowieka nie jest zatem statyczne i zamknięte w przeszłości, lecz jest procesem twórczym, nieograniczonym czasem, który trwa tak długo, jak człowiek żyje. Z tego powodu Biedaczyna przypomina braciom, by kochali Pana:

Z całego serca, z całej duszy, z całego umysłu, ze wszystkich sił, całym wysiłkiem, całym uczuciem, całym wnętrzem, wszystkimi pragnieniami i całą wolą kochajmy wszyscy Pana Boga, który dał i daje nam wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie, który nas stworzył, odkupił i zbawił nas tylko ze swego miłosierdzia, który nam, nieszczęsnym i nędznym, zepsutym i cuchnącym, niewdzięcznym i złym wyświadczył i wyświadcza wszelkie dobro. Nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela i Zbawiciela naszego, jedyne prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry, litościwy, łagodny, miły i słodki, który sam jeden jest święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy, który sam jeden jest życzliwy, bez winy, czysty, od którego i przez którego, i w którym jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska, wszelka chwała dla wszystkich pokutników i sprawiedliwych, dla wszystkich błogosławionych, współweselących się w niebie (1 Reg 23, 8 i 9).

---

<sup>19</sup> Por. J.B. F r e y e r, „*Homo Viator*”. *L'uomo alla luce della storia della salvezza. Un'antropologia teologica della storia francescana*, Bologna 2008, s. 41-82.

Piękno ostateczne objawi się wtedy, kiedy człowiek w pełni wejdzie w rzeczywistość nie tylko stworzenia, ale także zbawienia<sup>20</sup>.

#### V. „PIĘKNO” STWORZENIA – TWOIM NAJWYŻSZYM JEST WYOBRAŻENIEM

W konfrontacji z Bogiem postawa Franciszka odzwierciedla prostotę, która nie jest jednak brakiem głębi. Między dwiema możliwościami, których panorama doktrynalna doktorów Kościoła ofiarowała epoce, idzie on w kierunku celebracji: od chwały, piękna boskiego, przez zachwyt i ekstazę, a nie wypowiedź spekulatywno-filozoficzną. W takim kontekście stosunek do stworzenia, które nosi w swoim sercu, jest bardzo różny od zachowania sobie współczesnych. Wystarczy przywołać pesymistyczne dzieło *De contemptu mundi* papieża Innocentego III i porównać je z franciszkańską pochwałą stworzenia. Tomaszowi z Celano udaje się przedstawić ten fakt w sposób nadzwyczajny:

W każdym tworze podziwiał Mistrza, a wszystkie zdarzenia odnosił do Sprawcy. Cieszył się wszystkimi dziełami Pańskimi, a w przyjemnych widokach dostrzegał ożywiającą zasadę i przyczynę. W pięknych rzeczach poznawał Najpiękniejszego; bowiem wszystko, co dobre, wołało do niego: „Ten, który nas uczynił, jest najlepszy”. Po śladach wyciśniętych w rzeczach wszędzie szedł za ukochanym, ze wszystkiego robił sobie drabinę prowadzącą do Tronu. Wszystkie rzeczy obejmował uczuciem niesłychanej pobożności, mówiąc im o Panu i zachęcając do chwalenia Go. Chronił lampy, świeczniki i świece, nie chcąc swą ręką gasić blasku, co jest skinieniem światła wiecznego. Z szacunkiem chodził po skałach, a to ze względu na tego, co zwie się Opoką. Kiedy trzeba było użyć owego wiersza: „Na skałę wyniosłeś mię”, wtedy wypowiadał go z jeszcze większą czcią, mówiąc: „pod stopy Opoki wyniosłeś mnie”. Braciom, drwalom, zabraniał ścinać całe drzewo, żeby miało nadzieję odrośnięcia na nowo. Ogrodnikowi kazał dookoła ogrodu pozostawiać nieuprawne obrzeże, ażeby na nim w swoich porach zieleń ziół i piękno kwiatów głosiły Ojca wszystkich pięknych rzeczy. W ogrodzie polecił wydzielić działkę na pachnące zioła i kwiaty, ażeby patrzącym przywoływały na myśl błogość wiekuistą. Robaczki usuwał z drogi, aby ich nie podeptano, a pszczołom kazał dostarczać miód i najlepsze wino, by w czasie mrozu nie poginęły z głodu. Mianem brata nazywał wszystkie żyjątka, chociaż ze wszystkich zwierząt przede wszystkim lubił zwierzęta łagodne. Któż zdoła to wszystko opowiedzieć? Tak więc owa źródłowa Dobroć, która w życiu przyszłym będzie wszystkim

---

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 42; zob. N g u y e n - V a n - K h a n h, *Gesù Cristo*, s. 98. Autor ten słusznie twierdzi, mówiąc: „Jeśli stworzenie jest ciągłym aktem stwórczego działania Boga, nie może być ono aktem odseparowanym od całej historii zbawienia”.



we wszystkich, dla Świętego już tutaj jaśniała jako „wszystko we wszystkim” (2 Cel 165, 3-15).

Jednak najpiękniejszym tekstem, w którym Franciszek opisuje swoje doświadczenie świata stworzonego, jest *Pieśń słoneczna*<sup>21</sup>. Utwór ten powstał w czasie jego ogromnego cierpienia fizycznego i duchowego. Święty, zarażony przewlekłą malarią, która powodowała dreszcze z zimna, mdłości i ból głowy, cierpiał także na anemię, wrzody żołądka i jelita – nie widział prawie nic, ponieważ na Dalekim Wschodzie nabawił się choroby oczu. Będąc w ciężkim stanie, jesienią 1224 r. otrzymał stygmaty, które uniemożliwiały chodzenie i upokarzały go, kiedy ludzie widzieli w nim świętego. Przeżywał również męki duchowe, niepokoiły go wojny między chrześcijanami, krucjaty, podział społeczeństwa na biednych i bogatych, podczas gdy Chrystus w Ewangelii zwiastował pokój i miłosierdzie. Cierpienie miało swe źródło także w napięciach we wspólnocie braci, w której coraz wyraźniej odchodziło się od stylu życia zaproponowanego przez Franciszka. W tym stanie duszy Święty doświadczał obecności Boga, który ofiarowywał mu swoje pocieszenie (por. 2 Cel 213)<sup>22</sup>. Pozostawał on nieustannie w kontemplacji piękna Bos-

---

<sup>21</sup> Tym tekstem zajmowało się wiele osób: filozofowie, teolodzy, psychologowie, nawet poeci. Należy on do najpiękniejszych dzieł ludzkiego umysłu i serca. Niemożliwe jest wyliczenie choćby części studiów i prac poświęconych tej *Pieśni*. Ograniczę się zatem tylko do kilku z nich, wykorzystanych przeze mnie w tej pracy: E. L e c l e r c, *Le Cantique des créatures ou les symboles de l'union*, Paris 1976; A. O x i l i a, *Il cantico di frate Sole*, Firenze 1984; B a l d e l l i, *Il „Cantico”: problemi di lingua e di stile*, w: *d'Assisi e francescanesimo dal 1216 al 1226*, s. 75-99; W. B l o c k, „*Pieśń słoneczna*” św. Franciszka z Asyżu modlitwą nowego człowieka, w: *Homo Novus*, red. A.J. Nowak, T. Paszkowska, Lublin 2002, s. 253-277; V. B r a n c a, *Il cantico di frate Sole. Studio delle fonti e testo critico*, Firenze 1994.

<sup>22</sup> „Pewnej nocy, gdy bardziej niż zwykle męczyły go uciążliwe choroby i bolesne dolegliwości, zaczął w głębi serca użalać się sam nad sobą. Ale żeby jego ochoczy duch nie ustąpił w czym ciału na sposób cielesny, nawet na chwilę, nieporuszenie dźmierzył tarczę cierpliwości, modląc się do Chrystusa. Kiedy tak na modlitwie trwał w walce, otrzymał od Pana obietnicę życia wiecznego w postaci takiego oto podobieństwa: «Jeśliby cała masa ziemi i machina świata stały się bezcennym złotem, a za ciężkie udreki, jakie cierpisz, otrzymałbyś w nagrodę, po usunięciu tychże skarb tak wielkiej chwały, że w porównaniu z nim owo wspomniane złoto byłoby niczym, czy też wręcz byłoby niegodnym takiego porównania, to czybyś się nie cieszył, chętnie znosząc te udreki, które są tylko chwilowe?» Święty rzekł: «Cieszyłbym się, oczywiście, cieszyłbym się ponad miarę». Powiedział mu Pan: «Zatem raduj się, ponieważ choroba twoja jest zadatkiem na moje królestwo dla ciebie. Przez zasługę cierpliwości bezpiecznie i pewnie wyczekuj dziedziczenia tegoż królestwa!» Wyobrażasz sobie, jak bardzo uradował się ów człowiek, ubłogosławiony tak szczęsną obietnicą? Uwierzysz, z jaką miłością, a nie tylko cierpliwością, przyjmował dolegliwości ciała? On wiedział to w sposób doskonały, jako że wtedy zostało mu powiedziane to, czego nie można wyrazić. Wszakże, jak mógł, tak powie-

kiego, dzięki czemu mógł skomponować pieśń nigdy nie słyszaną, zaproszenie całego stworzenia do wychwalania i wywyższania Stwórcy<sup>23</sup>.

W kantyku został przedstawiony nowy stosunek do stworzenia. Akt chwały Boga ukazuje się jako itinerarium od stworzenia do Stwórcy. Franciszek nie poszukuje stworzenia, by je osiąść czy zdominować, ale wzywa je po imieniu, zapraszając do oddawania chwały Bogu, który je przyodziewa w piękno i dobro. Ten akt chwały jest skomponowany z trzech elementów: z osoby zwiastującej, wiadomości i odbiorcy. Zadaniem zwiastuna jest zaprosić stworzenie do pochwały Boga, jednocześnie nadając jej kierunek. Odbiorcą pochwały jest sam Stworzyciel. Przesłanie w swej istocie jest wyrażeniem silnej wątpliwości, zamieszczonej już na samym początku kantyku: „żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia”. Co może czuć człowiek w obecności Boga, jeśli właśnie niewystarczalność i niegodność pochwały. „Nikt nie jest godny wymówić Twojego Imienia”, zauważa pokornie Franciszek w doskonałej jedności z tym, co wyraził już w XXIII rozdziale Reguły niezatwierdzonej.

Trzy przymiotniki, które rozpoczynają kantyku: „Najwyższy, Wszechmogący, Dobry Panie”, reprezentują stałe bieguny medytacji teologicznej Franciszka, który przechodzi od przepaści tajemnicy do rzeczywistości Boskiej i do rozprzeżstrzenia się piękna stworzenia.

Lista stworzeń wezwanych po imieniu w *Pieśni* nie jest „prostą obecnością” elementów bezpośrednio zależnych od człowieka, ale bazując na modelu biblijnym, wyraża w bardzo związanej i poetyckiej wypowiedzi współczesny Franciszkowi system encyklopedyczny całej rzeczywistości kosmicznej; cztery podstawowe elementy: powietrze, woda, ogień i ziemia. Franciszek twierdzi, że w świecie widzialnym wszystkie stworzenia, a szczególnie słońce *bellu et radiante*, noszą znamiona *significatione* ich Stwórcy i opowiadają Jego chwałę. Czyste serce Świętego postrzega prawdę i piękno rzeczy, które mówią o „Prawdzie” i o „Pięknie” najwyższym.

W tej perspektywie stworzenie staje się odbiciem Boskiej tajemnicy, pozwalając człowiekowi na dotarcie do źródła właśnie poprzez relacje z sobą samym. Rola stworzenia, w doprowadzeniu do poznania Stwórcy, nie kończy

---

dział towarzyszym. Wtenczas właśnie ułożył Chwałbę o stworzeniach i zachęcał je, jak tylko zdołał, do chwalenia Stwórcy”.

<sup>23</sup> Por. O. S c h m u c k i, *Le malattie di Francesco durante gli ultimi anni della sua vita*, w: *Francesco d'Assisi e francescanesimo dal 1216 al 1226*, s. 317-362.

się tylko na wymiarze ziemskim, widzialnym i dotykającym, ale jest „znakiem”, „wyobrażeniem”, „obecnością” i „objawieniem” piękna Twórcy<sup>24</sup>.

W dalszej części *Pieśni* Franciszek przechodzi do tematu śmierci, podkreślając, że żaden człowiek nie może jej uniknąć, a dla tych, którzy są w stanie łaski, śmierć cielesna będzie wydarzeniem pozytywnym, gdyż w sercu człowieka pojednanego, przyozdobionego żywą obecnością Ducha Świętego, śmierć traci swój straszny posmak. Tak przobrażona, staje się łagodna i dobrotliwa, prawie podchodząca pod kategorię „piękna”, ponieważ nie jest już w jej mocy zaszkodzić człowiekowi pobożnemu, który w dzień sądu nie będzie się musiał obawiać śmierci drugiej, tzn. definitywnej, śmierci duszy.

\*

Doświadczenie mistyczne otwiera Franciszka z Asyżu na całkowicie nową perspektywę i nieznaną dotąd horyzonty. Początki jego życia ewangelicznego są poświęcone długiej i intensywnej modlitwie, a jego koniec jest naznaczony coraz częstszą kontemplacją mistyczną. Biedaczyna wchodzi w tajemnicę Boga nie z wysiłkiem teoretycznym czy intelektualnym, ale z doświadczeniem osobistym, głębokim i pełnym miłości. W sposób nadzwyczajny opisał to pierwszy biograf Świętego, brat Tomasz z Celano:

Chociaż ten błogosławiony człowiek nie studiował żadnych nauk, to jednak uczył się od Boga tej mądrości, co w górze jest i oświecał się blaskiem wiecznego światła, dlatego wcale niezgorzej rozumiał Pismo Święte. Jego czysty umysł, wolny od wszelkiego skażenia, przenikał skrytości tajemnic. Tam, gdzie nie docierał poprzez wiedzę szkolną, dochodził za pomocą kochającej miłości. Czasami czytał Pismo Święte, a co raz zapadło mu w duszę, zapisywał na zawsze w sercu. Miał pamięć do ksiąg Pisma Świętego, a to dlatego, że co raz usłyszał, przetrawiał z nabożną miłością. Mawiał, że tylko taki sposób czytania jest owocny, a nie kartkowanie tysięcy traktatów. Za prawdziwego filozofa uważał tego, kto ponad wszystko ceni pragnienie życia wiecznego. Twierdził, że łatwo przejdzie od poznania siebie do poznania Boga ten, kto badając Pismo Święte, traktować je będzie pokornie, a nie zarozumiale. Często w rozmowie rozwiązywał kwestie wątpliwe, a choć nie znał fachowego słownictwa, to jednak odznaczał się rozumem i mocą (2 Cel 102).

Pan objawił Franciszkowi tajemnicę swojej Boskiej rzeczywistości: *pulchrum, verum* i *bonum*. Święty poświęcał całe noce powtarzając i medytując ustępy biblijne, patrząc na cudowność stworzenia, piękno człowieka i innych bytów żyjących, żeby zobaczyć i doświadczyć w całości ten krajobraz Pana. Franciszek stał się człowiekiem słuchania, pamięci, medytacji i modlitwy,

---

<sup>24</sup> Por. C.B. del Z o t t o, *Creato*, w: *Dizionario Franceseano*, Assisi 1995, s. 322-323.

ponieważ zrozumiał, że to jest klucz, który go prowadzi do źródła niewyczerpanego piękna, który jest Bogiem w Trójcy Jedynym<sup>25</sup>. Tak został wprowadzony w doświadczenie mistyczne, kontemplacyjne, gdzie człowiek odnajduje się w nowej rzeczywistości, gdzie widzi i doświadcza inaczej, gdzie już nic nie mówi, o nic nie pyta i nie prosi, ale po prostu kontempluje owo „nie-wyraźalne Piękno”<sup>26</sup>.

Kiedy Franciszek powracał do swoich braci, do kontaktu z samym sobą i bliską rzeczywistością, wszystko wydawało mu się nowe i odmienione, wszystko było piękne, ponieważ patrzył na to przemienionymi oczami, z sercem czystym, zanurzonym w Najwyższym Pięknie Ojca Niebieskiego, Jego Umiłowanego Syna i Ducha Świętego.

#### BIBLIOGRAFIA

- B a l t h a s a r H.U. von, Gloria. Una estetica teologica. La percezione della forma, Milano 1976.
- B l o c k W., „Pieśń słoneczna” św. Franciszka z Asyżu modlitwą nowego człowieka, w: Homo Novus, red. A.J. Nowak, T. Paszkowska, Lublin 2002, s. 253-277.
- B r a n c a V., *Il cantico di frate Sole. Studio delle fonti e testo critico*, Firenze: Ristampa 1994.
- C i c e r i A., La „Regula non bullata”. Saggio storico-critico e analisi testuale, w: Francesco e i suoi frati, red. F. Accrocca, A. Ciceri, Milano 1998, s. 230-261.
- F r e y e r B.J., „Homo Viator”. L'uomo alla luce della storia della salvezza. Un'antropologia teologica della storia francescana, Bologna 2008.
- G n i e c k i Cz., *Visione dell'uomo negli scritti di Francesco d'Assisi*, Roma 1987.
- I a m m a r r o n e G., *Il crocifisso e la croce in Francesco, Chiara e nel primo francescanesimo*, Padova 2007.

---

<sup>25</sup> Por. C. P a o l a z z i, *Studi su gli „Scritti” di frate Francesco*, Grottaferrata 2006, s. 56-59.

<sup>26</sup> Święty Bonawentura pisze: „Nieustannie oddawanie się modlitwie połączone z ustawicznym ćwiczeniem się w cnotach doprowadziło męża Bożego do zdobycia tak wielkiej jasności umysłu, że chociaż nie był biegły w Piśmie Świętym przez swoje wykształcenie, to jednak z dziwną bystrością umysłu wnikał w jego głębię, oświecony blaskiem wiecznego światła. Nieskalanym umysłem zgłębiał ukryte tajemnice, a tam, gdzie nie sięga rozumowe poznanie uczonych teologów, wkraczało mistyczne uczucie kochającego. Kiedy zaś czytał święte księgi i bodaj raz czymś się przejął, wówczas z uporem starał się to zapamiętać, ponieważ nigdy na próżno nie przyjmował zdolnością uważnego umysłu tego, co w ustawicznej modlitwie rozpałał uczuciem” (1 B 11, 1).

- L e c l e r c E., *Le Cantique des créatures ou les symboles de l'union*, Paris 1976.
- L e h m a n n L., *Francesco maestro di preghiera*, Roma 1993.
- L e h m a n n L., „Gratias agimus Tibi”. Structure and Content of Chapter XXIII of the „Regula non bullata”, „Laurentianum” 23(1982), s. 321-338.
- M a t u r a T., *Francesco, maestro nello Spirito. Le linee fondamentali della spiritualità di Francesco d'Assisi*, Torino: Qiqajon 2002.
- M ü c k s h o f f M., *Die mariologische Prädestination in Denken der franziskanischen Theologie*, w: *Franziskanische Studien* 39(1957), s. 288-502.
- N g u y e n - V a n - K h a n h N., *Gesù Cristo nel pensiero di san Francesco secondo i suoi scritti*, Milano 1984.
- O x i l i a A., *Il cantico di frate Sole*, Firenze 1984.
- P a o l a z z i C., *Lettura degli „Scritti” di Francesco d'Assisi*, Milano 2002.
- Pisma św. Franciszka z Asyżu, tłum. K. Ambrożkiewicz, wyd. III, Warszawa 1990.
- P a o l a z z i C., *Studi su gli „Scritti” di frate Francesco*, Grottaferrata 2006.
- S c h m u c k i O., *Le malattie di Francesco durante gli ultimi anni della sua vita*, w: *Francesco d'Assisi e francescanesimo dal 1216 al 1226. Atti del IV Convegno Internazionale (Assisi, 15-17 ottobre 1976)*, Assisi 1977, s. 317-362.
- S c i v o l e t t o N., *Problemi di lingua e di stile degli scritti latini di san Francesco*, w: *Francesco d'Assisi e francescanesimo dal 1216 al 1226. Atti del IV Convegno Internazionale (Assisi, 15-17 ottobre 1976)*, Assisi 1977, s. 101-124.
- S o r r e n t i n o D., *L'esperienza di Dio, disegno di teologia spirituale*, Asyż 2008.
- T o m a s z z C e l a n o, *Biografia św. Franciszka (Źródła Franciszkańskie XIII-XIV w., t. III)*, Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Poznańskie 2007.

#### ESPERIENZA DI DIO COME „BELLO” DA SAN FRANCESCO D'ASSISI

##### R i a s s u n t o

Questo breve studio si è interessato all'esperienza spirituale di Francesco, analizzandola attraverso il suo linguaggio estetico, così eminente nel corpus degli *Scritti*. Quale è stata l'esperienza del „bello” (*pulchrum*) e, come fu descritta da parte del Poverello? Per facilitare la riflessione, questo articolo viene ordinato secondo un certo piano metodologico; inizia con la descrizione dell'esperienza del „pulchrum” riguardo a Dio, in cui la „bellezza” dell'Onnipotente è contemplata in „se stessa”, cioè in Dio stesso; in un secondo passo, viene proposta la persona di Gesù, che è il „più bello tra i figli dell'uomo” (Sal 44, 2); segue la figura della Vergine Maria, nella quale in modo perfetto risplende la „bellezza” di Dio Trino ed Uno; per arrivare, alla fine, all'uomo e a tutto il creato. IL frutto del lavoro è evidente: Francesco d'Assisi sperimentava profondamente la bellezza di Dio, o sia la bellezza di Dio Padre, il Creatore buono, la bellezza di Gesù povero ed umile, e quella dello Spirito Santo, che arricchisce l'anima del cristiano con i suoi stupendi doni.

**Słowa kluczowe:** Franciszek z Asyżu, piękno jako atrybut Boga, duchowość, duchowość franciszkańska, antropologia franciszkańska.

**Parole chiavi:** Francesco d'Assisi, bellezza come atributo divino, spiritualità, spiritualità francescana, antropologia francescana.

**Schlüsselwörter:** Franziskus von Assisi, die Schönheit als Attribut Gottes, Spiritualität, franziskanischen Spiritualität, Franziskaner Anthropologie.

**Key words:** Francis of Assisi, beauty as atributo divine beauty, spirituality, Franciscan spirituality, Franciscan anthropology.